

# GZOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 13 (843)

2 kwietnia 1987 r.

Cena 5 zł

## W dyskusji dominuje szczerowość

Trwa dyskusja w oddziałowych organizacjach partyjnych naszego przedsięwzięcia. Jej tematem są Tezy Biura Politycznego KC PZPR przed IV Plenum.

— Nie określaliśmy sztywno terminów i tematyki zebrań — mówi sekretarz ds. spraw organizacyjnych Komitetu Zakładowego Jan Harasim — pozostawiając to do decyzji OOP i ich Egzekutyw. Również ilość zebrań poświęconych tej tematyce określi sami członkowie partii. Mogę tylko powiedzieć, że do 3 marca odbyły się 24 zebrań. Dyskusja potrwa aż do trzeciej dekady kwietnia, kiedy to obradować ma Komitet Centralny.

W trakcie debaty padło wiele konkretnych wniosków i szczerych, bezkompromisowych opinii. Mimo, iż dyskusja trwa, już dziś można pokusić się o jej pierwszą ocenę.

W opinii członków partii zbyt mało uwagi poświęca się problemom ideologicznym i politycznym. Te jak wiadomo powinny być bazą, na której budować należy efektywną i skuteczną działalność. Zbyt duże zróżnicowanie występuje w poziomie działalności poszczególnych ogniw partii. To wskazówka dla KZ i słabszych,

aby uaktywnić ludzi partii właśnie tam, gdzie wymaga tego sytuacja a wykazuje obecna dyskusja. Zdaniem mówców, jak najszybciej należy odejść od formalizmu i schematyzmu w partyjnej działalności. Ograniczyć liczbę zebrań wykazywanych jedynie przez statystykę i przeprowadzanych dla jej potrzeb.

Kwestia, która powtarza się w wielu wystąpieniach jest konieczność przełamania biernych postaw członków PZPR wobec negatywnych zjawisk we wszystkich dziedzinach życia, z którymi się stykają. Objętość członka partii wobec jakichkolwiek negatywnych zjawisk jest — jak to określono — przepustką dla zła!

W dyskusji przebiegającej pod hasłem „o wzrost roli POP w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym kraju” nie brakowało kwestii dotyczących bezpośrednio życia wewnątrzpartyjnego, problemów dnia codziennego w jakim funkcjonuje instancja podstawowa. Czynnikiem niezbędnym dla podniesienia na wyższy

poziom skuteczności działania każdego z ogniw partii jest weryfikacja wniosków i uchwał podejmowanych w OOP. Nierzadko podejmuje się działania bez dogłębnej ich analizy, możliwości realizacji, ze świadomością, iż te przedsięwzięcia i tak przekraczają kompetencje ogniw podstawowych. Zjawiskiem niekorzystnym w aspekcie potrzeby umocnienia partii, jest istnienie zróżnicowania aktywności poszczególnych jej członków. Obok „żelaznych” dyskutantów, zabierających głos często i chętnie (czasem do przesady), zbyt wielu jest biernych towarzyszy, godzących się zawsze i na wszystko co uchwalą pozostali. Pozytywnym zjawiskiem są tu nietypowe formy odbywania dyskusji stosowane przez niektórych egzekutyw i sekretarzy. Dla pobudzenia tych „małomównych” prowadzący zebrań wręcz zadają odpowiedzi na konkretne pytania zawarte w Tezach.

(Dokończenie na str. 2)

### EGZEKUTYWA KZ PZPR

## HOTELE — JAK FUNKCJONUJĄ?

W pięciu hotelach robotniczych mieszka około tysiąca pracowników, którzy spędzają w nich codziennie ponad połowę doby. Są to przeważnie ludzie młodzi, u których trzeba kształtować kulturę bycia oraz właściwy stosunek do powierzonych im mienia społecznego. Wiadomo, że nadal występuje jeszcze wiele negatywnych zjawisk w życiu mieszkanców hoteli. Kierownictwo działu mieszkaniowego i przedsiębiorstwa dąży do poprawy warunków socjalno-bytowych, by mieszkańcom — na miarę obecnych możliwości — żyło się coraz lepiej i wygodniej, a hotel stanowił drugi dom.

Z pięciu hoteli robotniczych „Zawisza” zamieszkały jest przez 120 młodych małżeństw oczekujących na mieszkanie rodzinne. Również niety-

zorientowanej na rolnictwo wydaje się być paradoksem.

JAN WARDA — rolnik z podświdnickiej wsi ma na ten temat odmienne zdanie. Tak samo jak wtedy z okładem dwadzieścia pięć lat temu, gdy on i wielu jeszcze innych uznali, że właśnie w Świdniku poręczniej, niż

środku produkcji i inne, niezbędne na wsi artykuły. Mieć taki pomysł nie znaczyło wtedy jeszcze mieć spółdzielnię, zwłaszcza, że przeciwnicy tej idei występowali nader obficie, nie wyłączając z tego grona przedstawicieli ówczesnych władz administracyjnych i politycznych szczebla powiatowego i wojewódzkiego.

Warda był jednak głęboko przekonany o słuszności zamiarów jeszcze wtedy nieformalnej grupy założycielskiej.

Okupacyjna przeszłość w oddziałach Armii Krajowej (z-ca dowódcy kompanii) i późniejsze członkostwo w konspiracyjnej Gminnej Radzie Narodowej owocowały jeszcze autorytetem i przekonaniem do działań energicznych. Podobnego „wyznania” byli też: PETRONELA ROMANOWA — nauczycielka z Krepca, JOZEF GUT, STANISŁAW GOLIAN, CHRZĄSTOWSKI, KRÓL, KOZIOL i inni. Ostatecznie osiągnięto porozumienie, do czego

(Dokończenie na str. 3)



na przykład w Melgwi, będzie mieć rolniczą spółdzielnię, dbającą o zapotrzebowanie rolników w

### ODZNACZENIA DLA PRACOWNIKÓW

#### WYSTĘP ZESPOŁU „ROMA”

## DZIEŃ METALOWCA

Uroczystości obchodzili swoje doroczne święto — związkowcy WSK. Akademia z okazji Dnia Metalowca odbyła się 26 marca br. /

Wzięli w niej udział i sekretarz KM PZPR ZDZISŁAW DANILUK, przewodniczący MRN — ZDZISŁAW SZYMONCZYK, naczelnik miasta STANISŁAW KUCHARUK, specjaliści radzieccy, dyrektorzy zakładów pracy i instytucji z terenu miasta Świdnika, licznie zebrani związkowcy i członkowie ich rodzin.

(Dokończenie na str. 5)

## Jak pracowaliśmy w roku ubiegłym?

Efektowniejsze wykorzystanie czasu pracy, poprawa gospodarowania pracą ludzką są warunkami uporządkowania gospodarki kraju. Tymczasem?

W 1986 roku czas nie przepracowany w Wytwórni wyniósł 3 miliony 222,2 tys. godzin, a w przeliczeniu na jednego pracownika 371,3 godz. (w tej liczbie 1 mln 649,3 tys. godzin to urlopy). Porównując te liczby z 1985 rokiem widoczny jest spadek godzin nieprzepracowanych o 3 proc., a na 1 zatrudnionego — o 2,7 godziny. Udział strat czasu pracy w nominale wynosi 17,4 proc. (w roku ubiegłym — 17,5 proc.).

Decydującym składnikiem godzin nieprzepracowanych jest absencja. W ubiegłym roku wyniosła 1 milion 572,9 tys. godzin, a na jednego pracownika — 181,2 godz. W stosunku do roku poprzedniego nastąpił spadek ilości godzin o 8 proc. Absencja stanowi 8,5 proc. nominalnego czasu pracy. Najpoważniejszą pozycję w bilansie czasu pracy stanowi absencja chorobowa, a jej udział w nominalnym czasie pracy wyniósł 5,8 proc. Straty z tytułu tej absencji w 1986 roku wyniosły 1 milion 66,4 tys. godzin, a w przeliczeniu na jednego zatrudnionego 122,9 godzin (123,9 w 1985 ro-

(Dokończenie na str. 2)

### Zakładowy Program Oszczędnościowy

## Podzielono nagrody

MECHANIZMY REFORMY GOSPODARCZEJ WYMAGAJĄ RACJONALNEGO GOSPODAROWANIA NA WSZYSTKICH ODCINKACH DZIAŁALNOŚCI I WE WSZYSTKICH JEDNOSTKACH GOSPODARKI NARODOWEJ.

Przedsiębiorstwo nasze zawsze kierowało się zasadą oszczędnościowego gospodarowania czynnikami produkcji. Jednak w ostatnich latach problem ten nabierał szczególnego znaczenia. W przedsiębiorstwie opracowaliśmy są programy wieloletnie i jednoroczne, ujmujące konkretne przedsięwzięcia, które mają zabezpieczyć obniżkę kosztów wytwarzania na poziomie nie mniejszym, niż to wynika z rocznych Centralnego Planu Rzecznego.

Obniżka kosztów zaplanowana na rok 1986 wynosiła 500 milionów zł i wynikała z programów oszczędnościowych poszczególnych pionów organizacyjnych. Realizacja przedsięwzięć zawar-

tych w tych programach pozwoliła uzyskać udokumentowane efekty w kwocie 571 mln złotych. Kwota ta wynika głównie z:

- obniżki kosztów produkcji,
- zmniejszenia wydatków nieprodukcyjnych,
- zmniejszenia strat nadzwyczajnych,
- zysków z pozaplanowej produkcji przyjętej przez wydziały.

Stopień realizacji zadań oszczędnościowych w poszczególnych pionach i służbach był bardzo zróżnicowany. Najwyższy stopień realizacji uzyskał pion inwestycyjny — 155 proc. i pion techniczny — 131 proc. oszczędności zaplanowanych. Nie osiągnięto natomiast zaplanowanych oszczędności w pionie produkcyjnym, gdzie stopień realizacji wyniósł 83 proc.

W celu zwiększenia zainteresowania poszczególnych służb w oszczędzonym gospodarowaniu i uzyskiwaniu jak największych efektów Rada Pracownicza, przy podziale wyniku finansowego

przedsiębiorstwa za 1985 rok, uchwaliła — na wniosek kierownictwa przedsiębiorstwa — fundusz nagród w kwocie 13 mln złotych. Fundusz ten został utworzony z zysku osiągniętego za 1985 rok z przeznaczeniem na wypłatę nagród za realizację oszczędności uzyskanych w 1986 roku. Powyższa kwota została rozdysponowana w lutym bieżącego roku na poszczególnie pionów organizacyjne proporcjonalnie do uzyskanych oszczędności, co oznacza, że jeśli pion uzyskał wyższe oszczędności, otrzymał tym samym wyższą kwotę nagród.

Podział przyznanych dla pionu nagród na komórki organizacyjne pozostawał w kompetencji dyrektorów resortowych i również dokonywany był w oparciu o wielkości uzyskanych oszczędności, kwota przyznanych nagród dla poszczególnych pracowników uzależniona była od ich wkładu pracy w realizację zadań oszczędnościowych.

powym i trudnym w prowadzeniu jest hotel „Relax”, w którym znajduje się Internet ZST dla 250 uczniów, pokoje dla 100 junaków z Ochotniczego Hufca Pracy, a część zajęta jest przez pracowników Wytwórni.

Hotel pracowni w samym założeniu nie może być jedynie sypialnią. W świdnickich mieszkańcom proponuje się kilka form spędzenia wolnego czasu. Pracownik świetlicy wspólnie z samorządem mieszkańców, a także często z instruktorem z ZDK ustala program pracy z młodzieżą i dla młodzieży zamieszkałej w hotelu. Z wypowiedzi mieszkańców wynika, że problematyka zawarta w nim jest szeroka i ciekawa, ujmująca to, czym młodzież jest zainteresowana. Udział w rozgrywkach sportowych: tenisa stołowego, piłki siatkowej, szachów, warcabów, bilarda oraz piłki nożnej staje się już niemal masowym.

Do imprez kulturalno-oświatowych należą spotkania z ciekawymi ludźmi, prelekcje o zróżnicowanej tematyce, odczyty, projekcje filmów — cieszące się największym zainteresowaniem. Prowadzenie tak szerokiej

działalności jest możliwe, ponieważ hotele posiadają wydzielone świetlice i pomieszczenia do gier sportowych, wyposażone w niezbędny sprzęt, a także punkty biblioteczne.

Miarą właściwego spełnienia wymagań zbiorowego zakwaterowania w hotelach pracowniczych WSK jest ich stały udział w konkursie o puchar „Trybuny Ludu”. W jego ostatniej edycji dwa hotele zajęły II miejsce, jeden — IV i jeden — V. Miejsca wysokie, a w konkursie brało udział ponad 30 hoteli pracowniczych.

Dużą wagę przywiązywana jest do systematycznej poprawy warunków socjalno-bytowych mieszkańców hoteli. Dowodem są prowadzone w ostatnich latach modernizacje i uciążliwe, lecz konieczne i niezbędne, remonty, gdyż stan techniczny budynków był bardzo zły.

Z modernizacją hoteli wiąże się wiele problemów, które omówiono na wyjazdowym posiedzeniu Egzekutywy KZ PZPR, która odbyła się w środę, 18 marca br.

(Dokończenie na str. 2)

### ZESPOŁOWE FORMY PRACY

## Janusz Kusy: „OFERTA GODNA UWAGI”

Nadal przemierzamy zakład dokonując sondy na temat wprowadzenia zespołowych form pracy.

W ubiegłym tygodniu „uciąłem” rozmowę na ten temat z mistrzem W-560 Juszem Kusym. W „Głosie” zamieściliśmy nie tak dawno artykuł pt. „Podpatrujemy sąsiadów”...

— Przeczytałem go bardzo uważnie!

- No i co?
- Jest w nim niewątpliwie oferta godna uwagi. Najkrócej mówiąc — podjęcie pracy zespołowej w wydziałach oznacza utrzymanie rytmu w realizacji zadań produkcyjnych w przedsiębiorstwach, dla pracowników zaś — skok w zarobkach!
- A jak widzieć sprawę z bliska?
- Dodatkowe plusy tego przedsięwzięcia to podział pieniędzy według

rzeczywistego wkładu pracy każdego członka zespołu na bazie całokształtu osiągniętej brzołady. Ponad planowe zyski (premie) dzieli kierownik grupy w obecności zespołu, co ma także swoją wymowę w sprawiedliwym i rzetelnym podziale dochodu między pracownikami. Dawniej oceniał indywidualnie pojedyncze stanowiska i mógł się... mylić. Liczą się jeszcze takie sprawy jak — możliwość regulowania przez zespół — urlopów, zwolnień, odrabianie nieobecności... Innymi słowy praca według znanego maksymu... „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”!

• Zorganizujecie taki zespół? — Myślę, że gdzieś tak przy końcu maja br. sprawa się dotrze! Organizując brygadę trzeba pomyśleć na spokojnie o nowym systemie pracy. Brygada musi mieć pełne zabezpie-

(Dokończenie na str. 2)



## EGZEKUTYWA KZ PZPR

## HOTELE – JAK FUNKCJONUJĄ?

(Dokończenie ze str. 1)

W czasie obrad, w których o. pr. cz. członkowie Egzekutywy wzięli udział dyrektor ds. spraw pracowniczych JAN TKACZYK, dyrektor inwestycyjny JERZY BOJKO i przedstawiciele samorządu, dokonano oceny działalności hoteli pracowników. Obrady poprzedziła lustracja pokoi, pomieszczeń hotelowych, w czasie której członkowie Egzekutywy KZ PZPR i zaproszeni goście rozmawiali z mieszkańcami na temat warunków zamieszkiwania, działalności samorządowej, życia kulturalno-oświatowego i sportowego, czystości i porządku oraz zbiorowego żywienia, gdyż w trzech hotelach znajdują się bary jaskie z bufetami, w których można zaopatrzyć się w artykuły spożywcze. Uważne przyjrzenie się funkcjonowaniu hoteli pozwoliło na wyciągnięcie wielu wniosków, których realizacja przyczyni się do poprawienia warunków zamieszkiwania, odczynu, rozrywki. Zostali one dodatkowo wzbogacone uwagami przewodniczący samorządów i kierowników hoteli zgłoszonymi w trakcie dyskusji, a generalnie dotyczyły one remontów, ich terminowości i solidności.

Ostatnio hotele – powiedział w czasie obrad kierownik działu mieszkaniowego JOZEF SZCZEPANIAK – to jeden wielki piekło budowy. Obecnie do trzech hoteli doprowadzona jest ciepła woda z sieci miejskiej, do czterech – gaz ziemny, we wszystkich zainstalowano anteny zbiorcze typu AZART. W hotelu „Sezam” trwa kapitalny remont połączonej z modernizacją. Wymieniana jest instalacja wodno-kanalizacyjna. Do końca czerwca ma być oddana do u-

żytku część mieszkalna. Przewidziany jest także remont podpiwniczenia, ale trzeba z wykonawcą rozszerzyć umowę na te prace i opracować dokumentację.

W następnej kolejności jest „Relax”, w którym rozbudowany będzie bar i podcienia w ten sposób, że powstanie tylko jedna portierka oraz podłączone zostanie centralne ogrzewanie z sieci miejskiej. W hotelu rodzinnym „Zawisza” konieczna się stała wymiana pionów wodno-kanalizacyjnych, urządzona też zostanie pralnia i suszarnia.

Remontami wiąże się jakość prac, a ta jest różna. Przewodniczący samorządów stwierdzili, że po wymianie okien połowa nie domyka się. Dlaczego tak się dzieje? W przetargach na tego typu prace bierze udział wielu chętnych, a najczęściej wygrywa go oferent najtańszy. Okazuje się potem, że nie pracuje dobrze. Czasami warto dopłacić do wykonawstwa i nie martwić się potem o jakość.

Utrzymanie hoteli – mówił dalej J. Szczepaniak – kosztować będzie w tym roku ponad 110 mln złotych. Kierownictwo działu BM i hoteli stara się je obniżyć, ale na przeszkodzie stoją nieżywciove przepisy. Wiele prac można wykonać własnymi siłami, nawet w ramach zespołów gospodarczych, ale w obecnej sytuacji prawnej trzeba je zlecać zewnętrznym wykonawcom i płacić bardzo drogo.

Wstępując nadal szereg problemów z utrzymaniem czystości i porządku. W przypadku łamania regulaminów nie od razu sięga się po argument ostateczny – usunięcie z hotelu, lecz dopiero po rozmowach ostrzegawczych. Jeżeli mieszkańcy nie wyciągają z nich wniosków, to po kolejnym wybraku muszą rozstać się z hotelem.

## Jak pracowaliśmy w roku ubiegłym?

(Dokończenie ze str. 1)

ku). Tak więc statystycznie każdy pracownik Wytwórni z powodu choroby był nieobecny w pracy prawie przez trzy tygodnie. W porównaniu do roku 1985 nastąpił spadek absencji o 3 proc. Analizując strukturę bilansu pracy za rok 1986 wynika z niej, że w większości zmniejszyły się składniki decydujące o absencji: urlopy macierzyńskie o 24 proc. (z 87,3 godz. na 1 zatrudnionego w 1985 roku do 66,8 w 1986 roku), zwolnienia z tytułu opieki o 3 proc. (ze 158,9 do 155,1 godz.), załatwianie spraw osobistych o 15 proc. (ze 178,7 do 153,2 godz.),

szkolenia o 21 proc. (z 37,2 do 29,7 godz.), nieobecności nie usprawiedliwione o 47 proc. (z 31 do 16,6 godz.), oraz postoje płatne o 97 proc. (z 30,5 do 2,4 godz.).

Wzrosła natomiast o 2 proc. (z 19,2 do 19,6) ilość godzin przeznaczonych na prace społeczne.

Struktura bilansu czasu pracy w 1986 roku w stosunku do roku 1985 przedstawia się korzystnie, co nie oznacza, że nie należy podejmować działań zmierzających do zmniejszenia w ogólnym bilansie strat czasu pracy, przede wszystkim z tytułu absencji chorobowej, opieki i załatwiania spraw osobistych. (S)

## Reporter zanotował

DZIURAWIE CHODNIKI W MIEŚCIE...

...dają się mocno we znaki przechodniom. Pełno w nich wody i błota, a i buta zgubić czasem można. Największe zaniechanie pod tym względem jest chyba w uliczce za apteką, przy Stawiańskiego. Chodniki niszczone są w tym miejscu systematycznie przez samochody dostawcze, wożące towary do „starych delikatesów”. Miejsce to polecamy szczególnie służbom PGRIM.

PODSTRZYŻYNY DRZEW NA WIOSNĘ...

...tulił się jeden z czytelników naszej gazety – pozabawione są niekiedy ludzkiej wyobraźni. Pracownicy Zielni Miejskiej ścinają często konary drzewo od dołu jak... leci. Pozostawiają po prostu tylko ich wierzchołki. Nie podważając stopnia ich fachowości – dodał grzecznie – radzę jednak by ich pracy przyjrzał się bardziej z bliska – dozorę zakładu. Bo jeśli tak będzie nadal, drzewa w naszym mieście mogą zacząć umierać – stojąc! No cóż? I tego sygnału lekceważyć nie należy!

(M)

## Co piszą inni?

• CZAS – TO LEPSZY PIENIĄDZ

Co miesiąc olśniewający oddział Państwowego Przedsiębiorstwa „Totalizator Sportowy” notuje znaczną supłatę. Suma nie odebranych napród często osiąga kwotę półtora miliona złotych. Jeśli obywateli nie mają czasu na odbiór forsy, to by znacząco, że faktycznie tylko pilną pracę można u nas do czegoś doś.

(„Przegląd Tygodniowy”)

• SAMO ŻYCIE

Z powodu remontu Urzędu Stanu Cywilnego chorowienie od paru miesięcy służby zawierają w sali konferencyjnej Resortowego Ośrodka Doskonalenia Kadr. Zawsze to lepiej niż w sądzie, między sprawami rozwodowymi...

(„Polityka”)

## W dyskusji dominuje szczerość

(Dokończenie ze str. 1)

Sporo miejsca zajmują w dyskusji kwestie gospodarcze i produkcyjne. Dominuje w tych tematach: realizacja II etapu reformy gospodarczej. Coraz więcej zebrań ma charakter otwarty. Zbyt mało jeszcze na nich bezpartyjnych, ale chyba dobrze, że decyzje dotyczące środowiska dyskusyjne są przy drzwiach otwartych. Wyrażono nadzieję, że chętnych udziału w zebrań i szkoleniach będzie więcej. Pod-

noszono potrzebę takiego kierowania partijną działalnością, aby zebranie OOP stało się płaszczyzną współpracy dla samorządów, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych. Wnikliwej ocenie winna być poddawana praca kadry kierowniczej; jej zaangażowanie zawodowe i społeczne, autorytet, stosunek do podwładnych. To w okresie uruchamiania mechanizmów II etapu reformy gospodarczej nakaz chwili!

A.K.

## ZESPOŁOWE FORMY PRACY

(Dokończenie ze str. 1)

czenie w narzędzia, materiały, normalki i części. Dyrekcja przedsiębiorstwa powinna zapewnić ludziom – warunki bhp. Wynagrodzenie za pracę ustalane przez członków grupy winno opierać się na formach i zasadach obowiązujących w zakładzie pracy.

• O czym jeszcze warto wiedzieć?

– Skoro już o tym mówimy dodam, że jako członek kadry kierowniczej uczestniczyłem nie tak dawno z ramienia ZW SIMP w konferencji, na

której omawiano również zespołowe formy pracy w przedsiębiorstwach. Dowiedziałem się tam między innymi, że należy organizować również grupy technologiczne i kompleksowe. Ważna jest zasada dobrowolności, liczy się ilość osób, a umowę o pracę zawiera z dyrektorem przedsiębiorstwa kierownik grupy.

W sumie jak powiedziałem jest to kurs na pomnażanie wspólnego do robku przedsiębiorstw i pracowników, po to by kraj mógł iść szybciej do przodu, by było nam lepiej!

(K)

## Zakładowym pojazdem na śniadanie

„W czasie pracy na każdej zmianie pracownik ma prawo do 15-minutowej przerwy, przy czym czas jej trwania wlicza się do normalnego czasu pracy. Przerwa na spożycie posiłku trwa: dla zmiany I od godziny 10.00 do 10.15 (art. 10 Regulaminu Pracy WSK „PZL-Swidnik”).

Dlaczego o tym fakcie przypominamy? Pisaliśmy co się dzieje koło stołówki zakładowej w porze wydawania obiadów, a więc od godziny 13.00. Było o praktykach kierowców wózków akumulatorowych, podnośników i innych pojazdów samochodowych, którzy na obiad przyjeżdżają z pojazdami służbowymi. Jak to jest już przyjęte w zakładowej rzeczywistości otrzymaliśmy jedynie, enigmatyczne wyjaśnienie kierowcy z działu głównego mechanika.

Postanowiliśmy raz jeszcze odwiedzić plac przed stołówką zakładową, ale w innej porze, przed przerwą śniadaniową.

Piątek, 20 marca br.

Godz. 9.35 – przed budynkiem stołówki stoi sznur pojazdów. Wózki elektryczne „Stal”: WE063, WE073 (W-500), WE026, WE073 (dział RT), WE081 (RT), WE086 (RT), WE071 (RT); „Melex” WME 130; podnośniki widłowe PS 010 i PS 199 oraz dźwig 6,3 t na podwoziu „Stara” nr rej. LUS 367C. Kierowcy są na śniadaniu.

9.40 – podjeżdża wózek „Stal” WE026 i WE210 (RT) oraz „Melex” WME 152. Kierunek dla kierowców – stołówka.

9.42 – podjeżdża wózek WE034, ale inni już jedli śniadanie i odjeżdżają. Plac pustoszeje.

O 9.55 nie ma żadnego pojazdu,

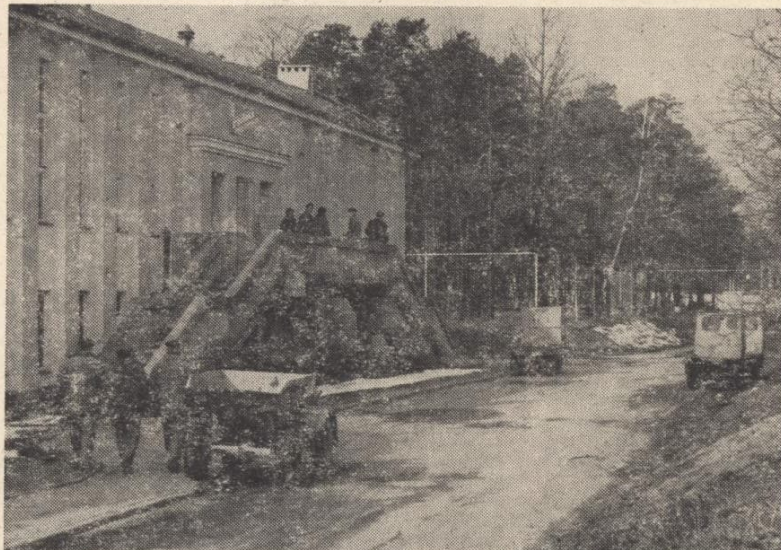
bo o 10.00 zaczyna się przerwa regulaminowa i trzeba odpocząć po obitym śniadaniu.

Poniedziałek, 23 marca br. Godz. 9.37 – przed stołówką stoją cztery wózki „Stal”, wszystkie z działu RT: WE086, WE071, WE210 i WE078 oraz podnośnik widłowy PS 199.

9.45 – pojeżdża wózek WE081 (RT).

9.55 – sytuacja podobna do tej z piątku, nie ma już nikogo. Jeden z kierowców odjeżdżając z placu zatrzymał się i powiedział po przyjacielsku, że „i tak mu nie nie zrobię. On ciągle coś wozi i musi jechać do stołówki na śniadanie”. Oczywiście kierowcy nie nie zrobię, bo nie jestem od rozliczania go z czasu pracy, ale za. uważałem jedynie, że na skrzyżowaniu nie miał żadnego ładunku.

(KS)



Zdjęcie wykonano w poniedziałek, 23 marca br. o godz. 9.40. Podobna sytuacja powtarza się niemal codziennie.



## O tym warto wiedzieć

• ZBYTECZNA WYRĘKA

Rzeszowskie Zakłady Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Predor-Zelmer” uruchamiają seryjną produkcję robota do bicia piany. Przewidujemy trudności z zbytem. Czego jak czego – ale tej czynności radcy maszynie nie odstąpią.

(„Przegląd Tygodniowy”)

• ROSNIEMY

„Ponad pięćdziesiąt milionów obywateli naszego kraju skorzysta w roku bieżącym z usług „Orbis” – poinformował onegdaj dziennik telewizyjny. Pewnie „Orbis” został eksporterem swoich usług...

(„Związkowiec”)



(843)

śc

kiero-  
i, aby  
uczysz-  
adów,  
aniza-  
nej) o-  
a pra-  
zaan-  
eczne,  
twład-  
amia-  
refor-  
wili!  
K.

spolowe  
stwach.  
Inny-  
rownie  
ekowe.  
ości, li-  
o prace  
głorst-

jest to  
do-  
acowni-  
e szyb-  
lepiej!  
(k)

wa re-  
czą po

br.  
ką sto-  
wzyst-  
WE071,  
dnosnik

WE081

do tej z-  
go.  
szdzając  
wiedziat  
mu nie  
i na śnia-  
wcy nie  
od roz-  
ale za-  
skrzyni  
ku.  
(ks)

nnie.

nów oby-  
sta w ro-  
su" — po-  
ik telew-  
a ekspor-

głównie z-  
wyst-  
WE071,  
dnosnik

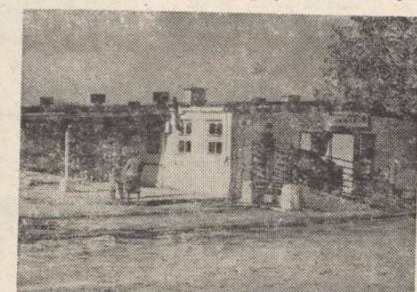
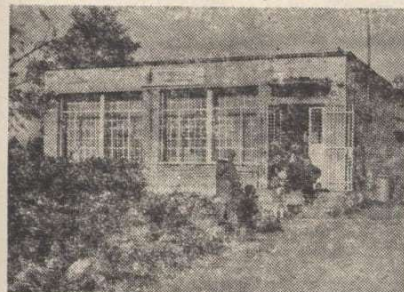
Wszystkim  
i kierownikom,  
sekre-  
wspomina Zbigniew Potocki, który  
był jednym z pierwszych, który  
tworzył spółdzielczą POP a  
potem kierował nią przez kilka-  
naście lat — Nasz dzisiejszy GS  
to w początkach lat sześćdziesią-  
tych restauracja „Kosmos” w bu-  
dowie, sklepiki w Krecpu, Bisku-  
piu i Franciszkowie oraz kilka  
budek w Lubartowie. Nazywało się to wówczas  
Powiatowy Związek Gminnych  
Spółdzielni. Partyną działającą  
wiązała się w tamtych trudnych  
latach przede wszystkim z roz-  
wojem spółdzielni. Każde z zadań  
było skrupulatnie rozliczane przez  
Komitet Miejski partii.

głównie z-  
wyst-  
WE071,  
dnosnik



(Dokroczenie ze str. 1)

barzo przyczyniła się aktywna  
postawa ówczesnego prezesa PZ-  
GS — TADEUSZA WOJASZ-  
KO. Powołano 39-osobowy komi-  
tet założycielski, który doprowa-  
dził do pierwszego walnego Zgrom-  
adzenia Założycieli w dniu 27  
marca 1962 roku. Na tym zebra-  
niu zatwierdzono statut spółdzie-  
lni, przyjęto zadania, powołano  
Radę Nadzorczą i Zarząd. Radą  
kierował JAN WARDa, prezesurę



powierzono ANTONIEMU BUKO-  
WINSKIEMU.

Gdyby zajrzeć do tamtych do-  
kumentów i ocenić majątek spół-  
dzielni przyszło by stwierdzić, iż  
zaczynali od przysłowiowego ze-  
ra. Biuro było w zaadaptowanej  
kuchni, barak udawał magazyn, a  
prywatne piwnice i szopy były  
punktami sprzedaży.

Pierwszy rok działalności dał  
pół miliona zysku przy obrocie  
rzędu 3 mln. Wkrótce poręcz  
handlu produkowali napoje gazo-  
wane, uruchomili masarnię, „we-  
szli” w żywienie zbiorowe.

W 1965 roku Jan Warda zyskał  
bardzo cennego sojusznika. Pre-  
zesem spółdzielni został w tym  
czasie Jan Skrzetuski, doświad-  
czony społecznik, utalentowany  
organizator. Kilkuletnia praca ko-  
misarza ziemskiego dała Skrzetu-  
skiemu doświadczenia w spra-  
wach i potrzebach wsi.

Dyskontując dorobek pierw-  
szych lat działalności należało ro-  
zwijać i doskonalić swe statuto-  
we powinności. Nikt z Rady czy  
Zarządu nie poddawał tego w  
wątpliwość.

Brak własnej bazy skutecznie  
hamował jednak wszelkie przed-  
sięwzięcia. Zdecydowano się na  
wyściekale tak samo śmiałe, co ry-  
zykowne. Za pożyczone pieniądze,

## W dwadzieścia pięć lat później

od GS w Głusku wykupiono te-  
ren i wzniesiono pierwszy maga-  
zyn. Następnie przy życzliwym  
poparciu kierownictwa WSK  
przeniesiono ogrody działkowe w  
inne miejsce, rekompensując ich  
użytkownikom nawet najdrob-  
niejsze rośliny. Gospodarując  
wciąż rosnącymi zyskami inwe-  
stowano w obiekty. Powstała ma-  
sarnia, wytwornia wod gazowa-  
nyc, przybyło magazynów, po-  
wstawały sklepy. Lata siedem-  
dziesiąte — to barzo owocny  
dla swidnickiego GS okres.

Ranowię Warda i Skrzetuski,  
choć przybyło im lat, pierwszy  
ponownie pełni funkcję szefa Ra-  
dy Nadzorczej, drugi — emeryt,  
ze swadą wspominają miniony  
czas. I uważają, że dla spółdziel-

ni. Sam wywodząc się z rolnict-  
wa, z siedemnastoletnim doświa-  
dzeniem pracy na rzecz rolnict-  
wa, zdolny był z tym zespołem  
kontynuować i realizować zamia-  
ry poprzedników. Stojąc na grun-  
cie uchwalonego przed laty pier-  
wszego statutu, operując metoda-  
mi i środkami adekwatnymi do  
upływającego czasu i zmieniają-  
cych się warunków, spółdzielnia  
dąży do zaspakajania potrzeb by-  
towych i produkcyjnych wsi, jest  
wciąż potrzebna miastu. Aktywnie  
uczestniczy w rozwoju oświa-  
ty i kultury na swoim terenie,  
czego najlepszym dowodem jest

ni nie było okresów gorszych  
choćby fakt, że Kazimierz Da-  
lepszycy. W każdym roku praco-  
wała dla rolnictwa, przedstawia-  
ła łączącą się ofertę i pomoc mie-  
szkańcom miasta. I tak rozumie-  
li swe powinności. Mówią, że dzia-  
lalnosc GS jest wymownym spe-  
laniem się sojuszu robotniczo-  
chłopskiego. Oni „ludowcy”, czę-  
sto zalogi również, od powstania o-  
becna była w geesie partii — za-  
wsze znajdowali wspólny język,  
cele były sprawą nadrzędną. I  
podkreślają, że pracy spółdziel-  
ców towarzyszył w mieście do-  
bry klimat, życzliwość władzy i  
wzajemność mieszkańców.

I choć Jan Skrzetuski w 1976 r.  
odszedł na emeryturę, jego na-  
stępcy kontynuowali styl poprze-  
dników. W 1980 roku spółdzielnia  
osiągnęła obroty ponad 220 mln  
złotych, a majątek trwał wzdłuż  
dziesięciokrotnie.

Obecny prezes Zarządu, mgr  
inż. KAZIMIERZ DACA zastal  
tu pięć lat temu — jak mówi  
— przede wszystkim ludzi do-  
świadczonych i ofiarnych, zaan-  
gażowanych w sprawy spółdziel-

choćby fakt, że Kazimierz Da-  
lepszycy. W każdym roku praco-  
wała dla rolnictwa, przedstawia-  
ła łączącą się ofertę i pomoc mie-  
szkańcom miasta. I tak rozumie-  
li swe powinności. Mówią, że dzia-  
lalnosc GS jest wymownym spe-  
laniem się sojuszu robotniczo-  
chłopskiego. Oni „ludowcy”, czę-  
sto zalogi również, od powstania o-  
becna była w geesie partii — za-  
wsze znajdowali wspólny język,  
cele były sprawą nadrzędną. I  
podkreślają, że pracy spółdziel-  
ców towarzyszył w mieście do-  
bry klimat, życzliwość władzy i  
wzajemność mieszkańców.

Z ostatnich wydarzeń umacnia-  
jących pozycję spółdzielni jest  
otwarcie dwa lata temu dużego  
domu handlowego „Klos”. Stano-  
wi on znaczne uzupełnienie sieci  
handlowej miasta, przedstawia  
interesującą ofertę dla okolicz-  
nych mieszkańców.

Aktualnie GS w Świdniku to  
351 pracowników, majątek trwał-  
y wartości 200 mln złotych, po-  
nad miliard złotych obrotu i 1169  
członków. Roczny zysk spółdziel-  
ni zamyka się kwotą około 17 mi-  
lionów. Te liczby stawiają spół-  
dzielnię w rzędzie największych w  
regionie i kraju.

Bilansując minione lata spół-  
dzielcy zdają sobie sprawę iż  
oczekiwania ich klientów są zna-  
cznie większe niż ich możliwości.  
I to wyznacza perspektywę ich  
pracy na następne lata. By stała  
się realną potrzebne będą zmia-  
ny w metodach pracy, może prze-  
budowa podejścia do pracy czę-  
ści załogi.

Rachunek ekonomiczny ma wy-  
znaczać metody, a społecznikow-  
ski zapał być moralną podstawą  
wszelkich działań.

## AKTYW RADZI

— Staramy się aby partia trak-  
towała nas jako dojrzałego part-  
nera. Od współdziałania na „do-  
le” zależy bardzo dużo. Czym się  
zajmuje nasza organizacja? Speł-  
nianiem postulatów rolników! Co  
nie znaczy, że jesteśmy zwią-  
zkiem zawodowym. Postulowano  
otwarcie wypożyczalni sprzętu  
rolniczego — jest wypożyczalnia;



Walne Zgromadzenie Przedstawicieli GS. Na zdj. Szef Rady Nadzorczej Jan Skrzetuski (pierwszy z lewej) i długoletni działacz Spółdzielni Jan Warda (pierwszy z prawej)

## DRODZY PRACOWNICY I DZIAŁACZE SPÓŁDZIELCY

27 marca 1987 roku mija 25 lat od czasu powołania Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Świdniku. Jest to 25-lecie naszej Spółdzielni w mieście, które powstało w socjalistycznej ojczyźnie.

Kiedy cołnemy się myślą do tych pierwszych dni powstania Gminnej Spółdzielni, należy z szacunkiem pochylić głowę przed tymi, którzy pierwsi podjęli trud służebnej roli wobec rolnictwa i mieszkańców okolicznych wsi.

Gościłymi zwolennikami powołania naszej Spółdzielni byli: Jan Warda, oddany działacz ludowy, Petrohela Romanowa — nauczycielka szkoły podstawowej w Kolonii Krecpec, Tadeusz Wojtaszko — ówczesny Prezes Zarządu PZGS Lublin.

Minione 25 lat to ogromny upór i oddanie wielu działaczy i pracowników aby zrealizować ideę spółdzielczą — służyć ludziom i dbać o to co uzyskaliśmy po drugiej wojnie światowej tj. wolność i pokój. Wymienić wszystkich jest trudno ale wydaje się, że to co dzisiaj osiągnęliśmy przypisać należy pierwszemu przewodniczącemu Rady Nadzorczej JANOWI WARDZIE, pierwszemu Prezesowi Zarządu ANTONIEMU BUKOWINSKIEMU, wieloletniemu przewodniczącemu Rady Nadzorczej KONSTANTEMU GIERUSZCZAKOWI, wieloletniemu Prezesowi Zarządu JANOWI SKRZETUSKIEMU, ówczesnym władzom miasta JANOWI TARAJCIE, MARCIE CZECHOWICZ, sympatykowi naszej Spółdzielni WŁADYSŁAWOWI JANIKOWI Dyr. WSK „PZL” Świdnik, byłemu Prezesowi WZGS w Lublinie TADEUSZOWI WILKOWI oraz wielu innym oddanym pracownikom i działaczom często bezimiennym.

Należy podkreślić, że dobre spełnianie statutowych obowiązków było, jest i będzie niemożliwe bez ofiarnej i zaangażowanej pracy całej załogi. Pozwólcie więc Drodzy Pracownicy, Działacze, że z okazji 25-lecia istnienia naszej Spółdzielni podziękuję wszystkim za dotychczasową sumienną pracę. Przyjmijcie moje podziękowania jako wyraz uznania za Wasz trud, za trud Spółdzielców w służebnej roli dla społeczeństwa.

Wszystkim Pracownikom, Samorządowi Spółdzielczemu, Rencistom i Emerytom życzę dużo zdrowia, szczęścia, pomyślności w życiu osobistym i rodzinnym oraz dalszych sukcesów w pracy zawodowej i społecznej.

Niech nasza swidnicka Spółdzielnia w dalszym ciągu stanowi mocne ogniwo w Spółdzielczej rodzinie i dobrze służy mieszkańcom.

Świdnik, dn. 27.03.1987

Prezes Zarządu GS  
mgr inż. KAZIMIERZ DACA

Nie ma takiej sprawy w spółdzielni — zwłaszcza w przypadku poważniejszych kwestii — której zarząd nie konsultowałby z tzw. aktywnym politycznym. Tak było przed 25 laty, kiedy organizacja partyjna liczyła... 3 osoby; tak było i przed kilkoma miesiącami, kiedy POP nie udzieliła rekomendacji jednemu z wiceprezesów.

— Wszystkim się było. Robotnikiem i kierownikiem, sekretarzem partii i związkowcem — wspomina Zbigniew Potocki, który był jednym z pierwszych, który tworzył spółdzielczą POP a potem kierował nią przez kilkanaście lat — Nasz dzisiejszy GS to w początkach lat sześćdziesiątych restauracja „Kosmos” w budowie, sklepiki w Krecpu, Biskupiu i Franciszkowie oraz kilka budek w Lubartowie. Nazywało się to wówczas Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni. Partyną działającą wiązała się w tamtych trudnych latach przede wszystkim z rozwojem spółdzielni. Każde z zadań było skrupulatnie rozliczane przez Komitet Miejski partii.

Andrzej Mazurek, główny księgowy, sprawuje funkcję i sekretarza POP od października ubiegłego roku.

— Na 357 zatrudnionych w spółdzielni w partii jest 27 osób plus 3 kandydatów. Staramy się solidnie realizować nasze zadania. Na miarę potrzeb i możliwości. Praca w jednostce handlowej — a GS jest jedną z form handlu — nie należy w dzisiejszych czasach do łatwych i przyjemnych. Brakuje wielu towarów, rodzi to niezadowolenie naszych klientów, wśród których są i mieszkańcy miasta i rolnicy. Jak zapewnić węgiel wszystkim potrzebującym, skoro zamówienia realizowane są w 70 procentach?...

Lista towarów jest zresztą dłu-

ga. Brakuje nawozów, pasz, środków ochrony roślin.

Zbigniew Radkowiak, kierownik masarni, jest przewodniczącym koła ZSL, skupiającego ponad 40 osób. Są wśród nich rolnicy i ci, którzy są związani z obsługą rolnictwa.

postulowane jest otwarcie ubojni — wszystko wskazuje, że powstanie w drugim półroczu tego roku. Prowadzimy wędzarnię, która cieszy się szczególnym zainteresowaniem w okresach przedświątecznych. Prowadzimy usługi w zakresie obsługi wesel, a polega to na udostępnianiu chętnym samochodu-chłodzi. Wypożyczenie go na jedną godzinę kosztuje 200 złotych. Są powody do optymizmu. Garnie się do nas rolnicza młodzież.

Działalnością związkową w spółdzielni kieruje zarząd pod wodzą Ryszarda Sadczuka.

— Związkowców w naszych szeregach jest 160. Prawie połowa pracowników. Na naszą pomoc mogą liczyć nie tylko związkowcy. W każdej sprawie staramy się pomóc. Imprezy dla załogi w ostatnim czasie to występ zespołu ROMA (50 bileto), zabawa sylwestrowa, kulis. Przyjmierzmy się do zwiedzenia Panoramy Raclawickiej w ramach wycie-

czki. Autokar zabezpiecza nam Gromada. Dopłacamy do działek pracowniczych dla naszych spółdzielców. Jeśli chodzi o współdziałanie na szczeblu podstawowym to nasza współpraca układa się bez zarzutów.

GS zaopatruje bary i bufety zakładowe w WSK. Opinia o jakości serwowanych potraw jest — delikatnie mówiąc — mocno zróżnicowana. Czy można się w tej kwestii spodziewać waszych działań i poprawy?

— Z pewnością nie można odmówić racji nawet najbardziej negatywnym opiniom. Ale prosimy zrozumieć, że nam również zależy na tym, aby posiłki z GS były smaczne i urozmaicone. Nie stety brakuje kosztownego wyposażenia do tak zwanej małej gastronomii. Marzą nam się niedrogie i smaczne a popularne zapiekanki, hamburgery, hot-dogi zamiast kapusty zasmażanej.

NAM TEŻ!

A.K.

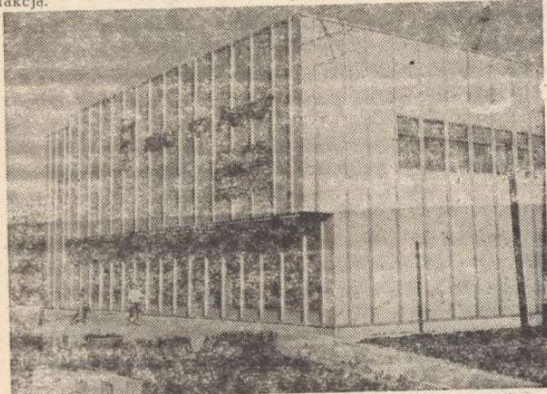


## 25 LAT GS „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”

## FAKTY, CYFRY, LUDZIE...



Jubileusz GS „Samopomoc Chłopska” w Świdniku to okazja do przedstawienia osiągnięć dorobku spółdzielni w handlu i gastronomii, produkcji i usługach dla ludności. Czynimy to z nieukrywaną satysfakcją.



## SIĘĆ HANDLOWA SPÓŁDZIELNI...

Jest dość skromna. Zlokalizowana w punktach detalicznych na obrzeżach miasta i w RDH „Kłos”. Rolniczy Dom Handlowy po półrocznej prosperity zdobył miano — wzorcowego. A więc sukces! Pierwsza tego typu w województwie jednostka handlowa w pionie „Samopomocy Chłopskiej”. W punktach branżowych (produkcji

W Świdniku prowadzona jest w PGKIM, Spółdzielni Pracy Dzielnic sko-Włókienniczej Im. M. Fornalskiej i ZST (TERESA GĄSIOR, ANNA KO WALEWSKA i TERESA PARTYKA) Dwa inne bufety na terenie Świdnika prowadzi — (GENOWEFA DYŃSKA i MARIOLA SZYPULSKA).

Do bufetów tych sprowadzane są wędliny podrobowe z własnej masarni (4,5 t miesięcznie), wyroby garmażeryjne z zakładów gastronomicznych, ryby i drób (Centrala Rybna i Zakłady Drobiarskie w Lublinie) oraz napoje chłodzące z własnego zakładu.

nie. W stołówce sprzedawane są obłady abonamentowe. Dania garmażeryjne wyprodukowane w stołówce sprzedawane są w bufetach wydzielonych. Najbardziej operatywne pracownice to niewątpliwie EDWARDA PŁODOWSKA i GRAZYNA GRZESZCZAK.

GS prowadzi restaurację — „Kosmos” (47 mln 125 tys. zł obrotu za 1986 rok) i bar „Sezam” (15 mln 105 tys. zł obrotu). Zastępa to między innymi JANINY KOWAL (kier. rest. „Kosmos”), STANISŁAWY WOJCIK, ZOFIA WOLINSKIEJ, BARBARY KROZIK oraz BARBARY SZCZEPANSKIEJ (kier. baru „Sezam”), JANINY KOĆ i LEOKADII NIZIELSKIEJ. GS „Samopomoc Chłopska” w Świdniku prowadzi także stołówkę WZGS w Lublinie przy ulicy Długiej. Na utrzymanie za rzeźnię pracuje tam szefowa kuchni — HALINA GRABOS.

## W PRODUKCJI...

...przyn wieźmie masarnia. W 1986 roku zakład wykonał plan sprzedaży przetworów mięsnych w wysokości 170 mln złotych. Główny kierunek produkcji to przetworstwo mas mięsnej z przeznaczeniem na reglamentację do takich ośrodków jak: Milejów, Miejsce, Niemce, Fajstowice, Rybczewice, Wońka, Jabłonna i częściowo Świdnia (około 30 t miesięcznie, w tym reglamentacja 41 t).

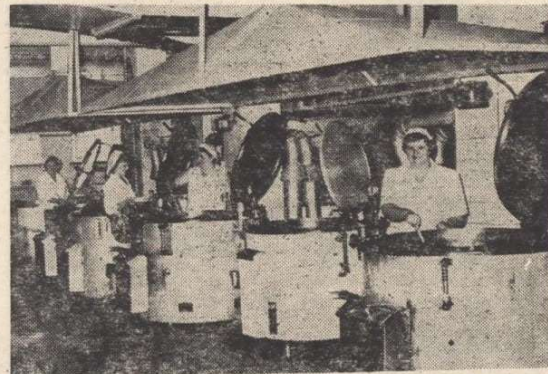


Co miesiąc masarnia produkuje dodatkowo 12 t wędlin podrobowych i 2 t wyrobów z baraniny, koniny i sarniny (sprzedaż bezkartkowa — przyp. aut.).

GS ma własną tuczarnię świń. Surowiec mięsny trafia z niego przede wszystkim do żywienia zbiorowego i gastronomii. Kierownikiem masarni jest ZBIGNIEW REDKOWIAK, a z-cą TADEUSZ STOCKI. Do wyróżniających się pracowników należą — ADAM TOMILO, HENRYK WOZNIAK, EUGENIUSZ TUROWSKI i MICHAŁ BISKONT.

W Wytwórni Wód Gazowanych i piwa (kierownik JANUSZ MAZURKIEWICZ i MARIA SAMEK z-ca) czynne są dwie automatyczne linie rozlewu piwa, o wydajności 6 tys. butelek na godzinę. Wielkość produkcji za 1986 rok oszacowano na 56 mln

złotych. Napoje gazowane z wytwórni i piwo wysyłane są do punktów sprzedaży i sklepów Lublina, Świdnika,



Trawniki, Milejowa, Piasek i Bełżyce. Woda mineralna wyznacza się w pracy LUCYNA RADKO, BOŻENA ZIELIŃSKA, a także mechanik JAROSŁAW GABALA. Podczas naszej reportażowej wizyty w GS dowiedzieliśmy się, że już wkrótce rozpocznie się produkcja ... musztardy!

RADOWSKA) oraz usługi świadczące ludności w zakresie przetwórstwa mięsnego (z bonifikatą wyrobów wędliniarskich dla członków spółdzielni — przyp. aut.).

GS prowadzi ożywioną współpracę z kołami gospodyń wiejskich, szkołami i przedszkolami w Kolonach Krępiec i Świdniku, Franciszkowie i Biskupiu.

W magazynie meblowym na terenie spółdzielni sprzedawane są meble kuchenne i wypoczynkowe sprowadzane z Lublina i Białej Podlaskiej (kier. MIROSLAW RAU).

W sieci agencji prosperują kioski warzywno-ogrodnicze oraz bar — bistro w „Iskrze”.

GS organizuje kiermasze swoich wyrobów, na imprezach co roku z okazji 1 Maja, 22 lipca, Święta Lotnictwa i Dni Świdnika.

Działalność handlu, produkcji i gastronomii obsługiwana jest własnymi środkami transportu (11 jednostek). Działem kieruje GRAZYNA CIURAJ. Wzorowymi kierowcami są — ALEKSANDER FLIS, ADOLF KARAS, ALEKSANDER STĘPIAK i JAN ŚWIDNIK.

Interes narodowy dyktuje konieczność zorganizowania takiego życia gospodarczego i społecznego aby kraj mógł iść do przodu. Znaczącą cegiełką w tym zakresie wnieśli w minionym 25-leciu pracownicy świdnickiej GS „Samopomoc Chłopska”.

Pracownicy i życzliwi obchodzą dziś uroczystości swoje święto w poczuciu dobrze spełnionych obowiązków. Tak dzieje się wszędzie gdzie zapal do pracy, przyjazne dlonie i otwarte serca.

(MK)

## OBRÓT ROLNY...

...to szeroka działalność w zakresie sprzedaży nawozów, pasz, materiałów budowlanych, opatu i artykułów do produkcji rolnej. Obroty za rok 1986 — 120 mln złotych. Działem tym kierował wiceprezes MICHAŁ MELGIES, obecnie HENRYKA BUGIELSKA. Współpracując z nią — GRAZYNA KARZMARZYK, MARIA OWSICKA i IWONA CHODOROWSKA.

W 1986 roku dokonano w GS skupu

Gdyby tak zapytać pierwszego przypadkowo spotkanego na ulicy świdniczanina czym zajmuje się Gmina Świdnica odpowiedziałby zapewne, że... handluje węglem, nawozami, żelastwem i tym co leży na półkach w „Kiosie”. Odpowiedź nie byłaby może błędna ale z pewnością niepełna. Trudno zakres działalności spółdzielni zmieścić

w miliony i tysiąc innych drobnych to również zasługa spółdzielców. Gdyby tego asortymentu na półkach sklepowych zabrakło, to nie tylko rolnicy załamałyby ręce. Brak tego czy owego drastycznie wpłynąłby na zaopatrzenie żywnościowe rynku i szybko odczuliby również to „ci z miasta”.

Handlowcy spod znaku GS

## LICZYĆ NA SIEBIE

cię w kilkunastu wierszach druku. Nie będziemy się nawet na to siła.

Odnajmijmy tylko, że tony wędzonek, przepyszne wyroby garmażeryjne, tysiące butelek chłodnych napojów (w tym i piwa leżaskiego) to tylko niektóre wyroby trafiające do klientów z geosowskiego magazynu. Wkrótce na półkach sklepowych pojawią się słoiki z musztardą. Zostanie wyprodukowana własnie w GS „Sch”.

Cement, węgiel, nawozy, materiały budowlane, całe tony drobnego ale w gospodarstwie — zwłaszcza więksim — nieodzownego żelastwa, takiego jak gwoździe, śrubki, grabie,

nie zadzierają nosa. Swoją wartość znają. Z terenu na którym gospodarzili działkowcy, nie bez pomocy WSK (o której to pomocy pamiętają i z wdzięcznością mówią) potrafili uczynić przedsiębiorstwo handlowe, którego obrót nie jest znowu taki mały. Potrafili uczynić to własnymi siłami. Taka jest zresztą dewiza spółdzielców: LICZ NA SIEBIE!

W przededniu jubileuszu w imieniu świdnickiej społeczności, która chyba nawet nie w pełni zdaje sobie sprawę z tego ile ma „zieleniny” do zawiązania, życzymy spółdzielcom WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO! (red.)

HELENY BOJKO, HELENY JESIONCZAK i innych pracowników personelu. Do stołówki zakładowej WSK sprowadza się prócz mięsa wędlin podrobowe w ilości 8-10 ton miesięcz-



rolnej, gospodarstwa domowego, RTV, motoryzacyjnym, pasmanteryjnym i galanterii skórzanym, dziewiarskim, obuwniczym) codziennie wielu kupujących. Plan obrotu towarowego w „Kiosie” zaplanowano na 1987 roku na... 340 mln złotych!

Młoda załoga, na której można polegać kieruje kierownik placówki RYSZARD SMOLA. Ludzie dobrej roboty to KRYSZYNA MARTYNA, WŁADYSŁAWA FLIS, LEOKADIA TYBUREK (długoletnie pracownice GS) oraz ZOFIA SZYMCHAK.

Obrzeża handlu GS to sieć sklepów spożywczo-przemysłowych na terenie Lublina i Świdnika. Między innymi — sklep nr 7 w Kolonii Krępiec (kier. JANINA MATYSIAK), kiosk — bufet na terenie GS (sprzedawczyni MARIA SMOLIK), kiosk nr 18 w Adamopolu (HELENA KOWAL) oraz sklep spożywczo-przemysłowy nr 10 w Biskupiu (wzorowy sprzedawca — BOŻENA STAWIECKA).

Sprzedaż artykułów spożywczych i mięsnych odbywa się w 5 punktach (bufetach) na terenie Lublina (WZGS, Spółdzielnia Transportu Wiejskiego, Budowie Płoców Przemysłowych, Okręgowym Zarządzie Transportu i Maszyn Drogowych oraz w Zespole Energetycznym).



# Dzień Metalowca

(Dokończenie ze str. 1)

Zebranych przywitała w serdecznych słowach przewodnicząca ZZ Zw. Zaw. Prac. WSK PZL Świdnik LIDZIA CZYZ. Referat okolicznościowy wygłosił z-ca dyr. ds. pracowniczych JAN TKACZYK.

Mówca powiedział między innymi, że... „przez minione 35 lat załoga świdnickiej WSK wpisała się trwałymi osiągnięciami gospodarczymi i technicznymi w zaszczytne grono polskich metalowców.

Stworzenie na Ziemi Lubelskiej liczącego się ośrodka lotniczego, wystawia załozę WSK najlepsze świadectwo.

Metalowiec lat pięćdziesiątych to człowiek wydatujący przede wszystkim swoją siłę fizyczną, nie wspominając przez nowoczesne systemy technologiczne i obrabiarki. Były to lata żmudnej i wyłożonej pracy, w której kłopotliwa załoga. Skomplikowane części do samolotu odrzutowego, śmigłowce z napędem tłokowym, turbiny śmigłowców MI-2, wdrażane obecnie do produkcji śmigłowców „Sokół” — to kolejne etapy produkcji lotniczej WSK.

Dziś Wytwórnia jest dużym przedsiębiorstwem, a jej dorobek wyraża się tysiącami zmontowanych śmigłowców, milionami wykonanych motocykli, produkcją pomp i sprzętów dla przemysłu motoryzacyjnego, zespołów do samolotu IL-86 i AN-28. W ramach naszej organizacji funkcjonuje zakład WSK w Tomaszowie Lubelskim, Zakład Usług AGRO oraz Zakład Badawczo-Rozwojowy. Prowadzimy szkołę przyzakładową kształcącą w wielu specjalnościach ponad 1500 uczniów, zespół obiektów sportowych, Aeroklub Robotniczy, własne ośrodki wczasowe i kolonijne.

Nasza obecna postępy w przemyśle, osiągnięcia techniczne, produkcyjne,

ekonomiczne i społeczne to efekt pracy pionierów — metalowców z lat pięćdziesiątych i tych, którzy przyszli po nich”...

W dalszej części akademii wręczono odznaczenia długoletnim pracownikom WSK, wyróżniającym się w pracy zawodowej i społecznej.

Srebrne medale „Za Zasługi dla Obronności Kraju” otrzymali: ZDZISŁAW BUREK, EDWARD FALENTA, RYSZARD KUBIAK, HENRYK KOCHALSKI i EUGENIUSZ MILCARZ. Brązowe — STANISŁAW CZYZ, BOGDAN DYŃSKI, MARIAN PIŁAT, ANTONI RODZIK i FLORIAN SIKORSKI.

Decyzją Ministra Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego złote odznaki „Za Zasługi dla Przemysłu Maszynowego” otrzymali: ANDRZEJ BASTRZYK, BRONISŁAW BARTOSZCZYK, NIKODEM BUCHOWIECKI, CZESŁAW CIECHAN, MIECYSŁAW DOROŻYK, ZENON GAC, BARTŁOMIEJ KOPER, STANISŁAW KUS, JOZEF KOPERSKI, EDWARD KARPOWICZ, HENRYK KAMIŃSKI, STANISŁAW KACZON, IRENEUSZ LESNIAK, STEFAN MAJEWSKI, EUZEBIUSZ NAREJKO, HELENA OPALIŃSKA, STANISŁAW OLEKSI, RYSZARD SOBOLEWSKI, TADEUSZ TURCZYŃSKI, STEFAN WIJAKOWSKI, HENRYK WIECZOREK. Srebrne odznaki „Za Zasługi dla Przemysłu Maszynowego” otrzymało 19 pracowników WSK, a brązowe — 11.

83 pracownikom WSK nadano odznaki „Zasłużony Pracownik WSK-Świdnik”. Czterech otrzymało odznaki honorowe.

W części artystycznej akademii wystąpił zespół „Roma”. Również podobnie i ogniste tańce cygańskie podobały się publiczności. Stowem — był to wieczór pełen miłych wspomnień.

(K)

## Światowy Dzień Inwalidy

W tym roku po raz 28 obchodzone Światowy Dzień Inwalidy. Uroczystości przebiegały pod hasłem „Polityka społeczna — ważnym elementem programu działania państwa”. Z tej okazji zarząd oddziału miejskiego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Świdniku zorganizował w niedzielę, 22 marca br. w ZDK uroczystą akademię.

O problemach ludzi niepełnosprawnych mówiła przewodnicząca PZERII ANNA SZALACH — która stwierdziła, że w oddziale świdnickim zrzeszonych jest 2243 inwalidów, w tym 554 z I grupy, 949 z II i 750 z III grupy. Liczby te nie są pełne, gdyż nie wszystkie osoby niepełnosprawne zrzeszone są w związku. Z wielu przyczyn inwalidztwo staje się procesem narastającym i dlatego podejmowane są działania nakierowane na powrót tych ludzi do psychofizycznej sprawności. Jednym z nich jest model rehabilitacji przez pracę. W województwie lubelskim jest ponad 76 tys.

osób niepełnosprawnych, a jedynie 23 proc. może pracować w warunkach chronionych.

Rosnące zapotrzebowanie na osoby, które sprawują opiekę nad ludźmi starszymi, schorowanymi, często nie wstającymi już z łóżek. Z satysfakcją trzeba odnotować rosnącą liczbę siostr PCK.

W zakończeniu A. Szalach mówiła o zaniedbanym problemie w aktywizacji inwalidów wiejskich i sytuacji środowiska inwalidzkiego w Świdniku. Ludzie potrzebujący pomocy nie mogą zostać jej pozbawieni, a kalektości czy inwalidziwo przyjmowane jest przez ludzi zdrowych obywateli. A nawet niechętnie. Trzeba dokonać wylomu w takim myśleniu.

Niedzielną akademię uświetniły występy zespołów z Państwowej Szkoły Muzycznej, Zakładowego Domu Kultury i działającego przy Spółdzielni Mieszkaniowej Chóru Seniora.

(as)

## Turnieje i puchary

Z okazji Dnia Kobiet wystąpiły w międzynarodowym turnieju piłki siatkowej w Soczewie siatkarki Ogniska TKKF Swit.

Organizatorem imprezy z udziałem 24 drużyn z całego kraju było Ognisko TKKF Chemiteks, przy Chodakowskich Zakładach Chemicznych. W pierwszym meczu świdnicki wygrała 2:0 z „Perlikami” z Ostrowa Wielkopolskiego, w drugim zaś uległa mistrzyniom turnieju, łódziankom z Chemobudowy 0:2.

Turniej był nadzwyczajną udaną imprezą. W nagrodę za swój występ zespół otrzymał komplet barwnych, świątecznych obrusów, a także i kolorowe zdjęcia drużyny. Dziewczęta zawarły szereg kontaktów ze sportsmenami z innych regionów kraju i zaproszeń na kolejne turnieje.

Drużyna świdnicka wystąpiła w turnieju w składzie: EWA WYBRANSKA, BARBARA KARAS, MALGORZATA MICIUL, JOLANTA KUROWA.

WSKA, IRENA ORZEL, IRMINA SZCZEPANSKA i MALGORZATA NIEDZIELA

W Płocku z kolei na ogólnopolskim turnieju piłki siatkowej mężczyzn wystąpił siatkarz Ogniska. Turniej zorganizowało Ognisko TKKF z płockiej Petrochemii. Uczestniczyło w nim 12 drużyn. Zespół świdnicki zdobył nim II miejsce. Świdniczanie, którzy dorzucili do kolekcji Ogniska jeszcze jedno cenne trofeum (Kryształowy puchar) wygrali z Petrochemią II. Zakładami Energetycznymi (Rejon Płock) i Dokerem (Gdynia) po 2:0. Ulegli natomiast (0:2) mistrzowi turnieju Petrochemii I.

Drużyna wystąpiła w składzie — bracia R. i M. RZDZICZY, IRENEUSZ SZCZEPANIAK, HENRYK KARAS, KRZYSZTOF RONDECKI, JERZY MROCZEK i PIOTR Blicharski.

(K)

## ŚWIĘTA ZA PASEM

# Nie samym chlebem

TO PRAWDA, ŻE KLIENCI NIE SA OSTATNIMI CZASY ROZPIESZCZANI ZAOPATRZENIEM SKLEPÓW. BRAKUJE CZĘSTO I DUZO. MODNYM TEMATEM DO NARZEKANIA JEST ŚWIDNICKIE PIECZYWO. ZDANIEM JEDNYCH — NALEŻĄCE DO KRAJOWEJ CZOŁÓWKI; ZDANIEM INNYCH — POD PSEM.

Nie dajmy się zwariować — mówi kierownik działu gastronomicznego i produkcji PSS „Społem” ROMAN ULANOWICZ.

— To co wygadują o naszym pieczywie niektórzy, przechodzi ludzkie pojęcie. Co to znaczy chleb zimny albo względnie świeży? Polska norma traktuje to jednoznacznie! Pieczywo uważa się za nieświeże, jeżeli na przykład w przypadku pszennego o wadze do 200 gram, trafi do klienta po upływie 20 godzin od zakończenia procesu produkcji. W przypadku pieczywa pszennego o wadze ponad 200 gram czas ten wydłuża się do 30 godzin. Chleb mieszany pszenno-żytni i żytnio-pszenny (zwyczajny) uważa się za nieświeży po upływie 36 godzin, chleb graham, pszenno-razowy, mączny, pyłkowy po 48 godzinach, a sikiowy, litewski i żytni-razowy nawet po 72 godzinach! Nasza zdolność produkcyjna wynosi 18 ton na 16 godzin produkcji. Potrzeby miasta to 5 do 6 ton pieczywa dziennie. Nie leży w naszym interesie zapełnianie półek sklepowych pieczywem nieświeżym. Najlepszy dowód, że zaopatrujemy również Białą Podlaskę, Kraśnik, Poniatoń, Kraśnik, Piaski a nawet Tomaszów Lubelski. Pieczywo pszen-

ne i chleb dla potrzeb Świdnika produkujemy na zmianie nocnej. Nie stosujemy rotacji. Poza tym przepisy mówią, że pieczywo powinno być wystudzone przed wysyłką do sklepu przez czas dochodzący nawet do 5 godzin. Gorące jest niezdrowe! Słyszysz się zarzuty: chleb jest zimny! A jak ma być, jak w czasie trwania transportu w zimie, przez godzinę jest na mrozie?

LUDMIŁA KOC, kierowniczka sklepu kosmetycznego zastanawia się, jak osiągnąć założony, 20-procentowy wzrost obrotów skoro nie ma czym handlować. Brakuje przede wszystkim szamponów, proszków do prania, kremu do golenia. Firmy polonijne jako dostawcy raczej odpadają. Towar może i dobry, ale drogi. O patronacie nad świdnickim sklepem producenci nie chcą nawet słyszeć.

Emulsja, ceratowe obrusy, wykładziny, a nawet najwykreszyszy kit do okien to lista życzeń ANNY WAWSZCZAK ze sklepu chemicznego. Trudno te towary nazwać atrakcyjnymi, a tymczasem ich brakuje. Dostawy są nierytmiczne i opóźnione. Klienci niezadowoleni. Triumfują za to „stacze”.

A.K.

## SMUTNE OBRAZKI...

...zaobserwowano dwa tygodnie temu w sklepie spożywczym przy ulicy Racławickiej (przy „Marioli”). O godzinie 15.30 w każdy czwartek tygodnia sprzedawane są w nim odczyty dla dzieci.

Tym razem przy dokonywaniu zakupów soczków doszło do... rękoczynów. Awanturę przy ladzie wywołaną przez kilka krewkich matek połączone z wrzaskami wystraszonych dzieci — chciałoby się jak najszybciej zapomnieć. A w ogóle to czas już najwyższy by sprawę sprzedaży odcyków przeanalizować na chłodno i zorganizować w należyty sposób.

Zarządzeniem wojewody lubelskiego — powiedział nam jeden z mieszkańców Świdnika — w sklepach lubelskich przy dokonywaniu zakupów soczków obowiązują — podobno... ka-

ria zdrowia dziecka i dowody osobiste rodziców.

Czy w Świdniku ma być tak samo czy też może inaczej, „ktoś” powinien wreszcie zdecydować! Tylko — kto? Kierowniczka sklepu rozkłada w tej sprawie beznadziejnie ręce, na społeczne działanie nie ma także ochotników, młwicz w tej kwestii również urzędnicy.

Ostateczny rezultat jest nadal taki, że nieliczna początkowo kolejka ustawia się co czwartek rano przed sklepem, a w miarę upływu godzin urasta do wielkich rozmiarów. „Wcisnąć” się bowiem do niej różni ludzie i klepiąc językami powołują się na członków rodzin, przygodnych obywateli zajmujących miejsca w ogonku. W tej sytuacji po rozpoczęciu sprzedaży odcyków sporo ludzi z koń-

ca ogonka odchodził do domu z niczym, podczas gdy inni zdobywają często więcej aniżeli 5 butelek soczku.

Sam widziałem — dodał mówiąc o tym mieszkanku miasta, o którym piszemy — jak dzielono się „lupem” tuż po wyjściu ze sklepu...

Dalej już tej sprawy nie zamierzamy komentować. Jest — oczywiście!

Z jednej strony jak to często bywa balaganik organizacyjny, a z drugiej, niestety brak kultury, wzajemnego zrozumienia, szacunku człowieka do człowieka, życzliwości i dobrotliwości. Wszystko to musi się koniecznie odnaleźć w sklepie gdzie sprzedają odczyty. I oby jak najszybciej!

dyżurny II

Gdyby Agata Christie żyła w Polsce, opisywałaby na pewno jak u nas „morduje się” przemysł lekkich, w jakich warunkach pracują ludzie i jak ta nazwa nie pasuje do sytuacji panującej w niektórych zakładach przemysłu kluczowego.

Nie będziemy dochodzić przyczyn panującej sytuacji gdyż wyrażaliśmy się na wyczerpie. I jak przystało na „wycieczkowiczów” będziemy tylko gościć.

rownika działu dziewiarskiego dolicza do zebranych. Padają pierwsze pytania i odpowiedzi.

Nikt nie otrzymuje dodatku za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Wszyscy pracują tu na trzy zmiany, akordowo. Jedna osoba obsługuje dwie, trzy maszyny przędzące surowiec. Nikt rwać się z różną częstotliwością. Nau-

## Było tylko słonecznie...

ka obsługi maszyn trwa pięć miesięcy. Szybkość i jakość pracy zależy od surowca, który sprowadza jest z całej Polski i wielu krajów świata.

Wchodzimy do kolejnych „kadr”. Brakownia, farbiarnia, suszarnia, drapownia... Kierowniczka działu farbiarskiego oprowadza nas i systematycznie wiede na ten temat. Nam najbardziej podoba się gotowy wróbr — bawełna. W różnych kolorach. Z pięknym mezzem od strony wewnętrznej.

Na piętrze ciąg dalszy produkcji. Krojczylnie, krawcowe, pakowaczki. I ceny gotowych wyrobów zmieniające się co symbol — jak w kalejdoskopie. Tu praca na dwie zmiany. Premia motywacyjna. Zarobki od 11 do 20 tysięcy miesięcznie.

Po godzinie wszyscy są zmęczeni. O herbatce, kompie czy kawie nie ma mowy.

I jak tu nie narzekać — stwierdza jedna z uczestniczek wycieczki — jak człowiek patrzy na takie ładne wyroby, których nigdy nie zobaczy w sklepach...

Kierownik wydziału próbuje nie godzić się z tym stwierdzeniem. — W sklepach to wszystko jest — proszę pani.

— Zaraz się przekonam — powiedzieliśmy tam — przekonasz się kobiety.

— W małym zakładowym sklepie półki zalegają takie same buble jak wszędzie — pada pierwsze stwierdzenie wśród zagląających przez szybę wystawową.

— A dresy są? — Ja sama ich nie mam — odpowiada sprzedawczyni. W co wierzyć się nie chce. Ale należy.

Dochodziło południe. Tylko słoneczko było przychylnie. DYREKTA ZAKŁADU NIE BYŁA ZAINTERESOWANA NASZĄ OBECNOŚCIĄ. Zostawiliśmy więc kwiaty i... kalender na biurku...

W pobliskim barze usiłowaliśmy się napić herbaty w czystych szklankach.

Bez skutku.

Agata Christie to rozwiąże.



STAR '86 — REPREZENTACJA LIGI 44:38 (16:20)

## PUCHAR „GŁOSU ŚWIDNIKA” DLA MASKULATORA

Koszykarze zeszli z parkietu. 24 marca br. w godzinach wieczornych w sali gimnastycznej ZST doszło do spotkania Star 86 — Reprezentacja ligi. Zwyciężyli mistrzowie 44:38 (16:20), ale victoria nie przyszła im łatwo. Ligowcy prowadzeni przez selekcjonera **Ludwika Króla** zagrali odważnie i bojowo. Prowadzili nawet do przerwy różnicą czterech punktów. Nie wystarczyło to jednak na takich „wyjadaczy” basketu jak: **Krzysztof Woźniak**, **Jerzy Jankowski**, czy **Zdzisław Stypinski**. Tuż po przerwie mistrzowie pozwolili pohasać jeszcze przez parę minut **Szymaniakowi**, **Oltarzewskiemu**, **Ostrowskiemu** i pozostali kadrowiczom, a następnie zaczęli kłóliwie kontrowersyjnie przeciwników. Na 5 minut przed zakończeniem spotkania Star 86 prowadził już 37:35 i nie po-

zwolił sobie wydrzeć zwycięstwa. W końcówce meczu celnymi trafieniami za 3 punkty popisał się król strzelców **Krzysztof Woźniak**, który zdobył w tym meczu 27 pkt.

Sędziowali spotkanie **Stanisław Ksiński** i **Andrzej Nowosad**.

W godzinę później w Klubie „Iskra” z koszykarzami spotkali się organizatorzy imprezy. Na spotkanie przybyli — **Marcin Okoń** (z-ca naczelnika miasta), **Czesław Świąder** (prezes Ogniska TKKF Świt) i **Bogdan Kuśński** kierownik OSiR.

Najlepszym wręczono nagrody i puchary. Puchar naszej redakcji zdobyła drużyna Maskulatora. Spotkanie upłynęło w iscie sportowej atmosferze.

(k)

## Basketowe opółki

- ◆ Pierwsze od kilku lat rozgrywk w amatorskiej lidze koszykówek (po rozwiązaniu sekcji basketu w Avii) przeszły do wspomnień. W imprezie, która wzbudziła spore zainteresowanie młodzieży i dorosłych brało udział 9 drużyn (około 90 zawodników — przyp. aut.). Rozegrano 46 spotkań. Najmłodszą drużyną w lidze mieli Spółemowcy.
- ◆ Puchary i nagrody dla najlepszych zespołów ufundowali: Urząd Miejski, redakcja „Głosu Świdnika”, Ośrodek Turystyki, ZM ZSMP, PSS „Spolem”, Spółdzielnia Dzielarsko-Włókiennicza im. M. Fornalskiego. Przy rozdziale nagród nie pominięto ani jednego zawodnika. Wszyscy otrzymali upominki — piłki siatkowe, szachy, portfeliki, koszulki... Najwięcej nagród zebrał najlepszy koszykarz ligi (rozpisano ankietę — przyp. aut.) — **KRZYSZTOF WOŹNIAK**.
- ◆ W płacie najlepszych smajderów koszykówek znaleźli się — **KRZYSZTOF WOŹNIAK** (Star 86) — 352 pkt, **MARIAN OLTARZEWSKI** (Jubilat) 239 pkt, **MAREK SZYMANIAK** (Junior) 233 pkt, **JERZY JANKOWSKI** (Maskulator) 228 pkt i **ZENON CIOCZEK** (Maskulator) 211 pkt.
- ◆ Na spotkanie Star 86 — Liga przybył trener koszykarzy lubelskiego Startu **LESZEK POSTÓJ**. Obserwował on bacznie poczynania świdnickich koszykarzy. Czy zapisał kogoś do swego notosu? Być może!
- ◆ Główny inicjator i organizator rozgrywek ligowych **WIESŁAW JAWORSKI** wywiał się ze swej roli znakomicie. Objechał on chyba wszystkie mecze, kilka z nich sędziował, „wybiegał” większość nagród. A wszystko po to, by przywrócić blask tej zapomnianej
- u nas dyscypliny sportu. I chyba mu się to udało!
- ◆ W poprzednim numerze gazety napisałem, że w amatorskiej lidze koszykówek w Świdniku „wykuli” się talent — **Marek Szymaniak**. W meczu Star 86 — Maskulator pojawił się na parkiecie jeszcze jeden młody chłopiec, który ma również zadatki na dobrego koszykarza, a mianowicie **WOJCIECH LUPIJ**. Jeżeli pozostanie wierny tej dyscyplinie sportu powinien wyróżniać go na dobrego gracza. Swych pupiłów w lidze miał prezes Ogniska TKKF Świt **CZESŁAW ŚWIADER**, **KOTOROWICZ**, **JANKOWSKI** i **CIOCZEK** to najlepsi koszykarze Ogniska TKKF Świt. Byli oni współtwórcami sukcesu srebrnej drużyny — Maskulatora.
- ◆ Po wręczeniu nagród kapitał Startu 86 **KRZYSZTOF WOŹNIAK** podziękował organizatorom ligi w imieniu wszystkich zawodników za sportową frajdę jaką mieli poprzez uczestnictwo w rozgrywkach sportowych amatorzy. Podkreślił on również bezinteresowną pomoc dyrekcji kilku szkół świdnickich, które zezwoliły koszykarzom na grę w szkolnych salach gimnastycznych.
- ◆ Z kronikarskiego obowiązku odnotowujemy skład „mecz stulecia” (Star 86 — Liga).  
STAR 86 — **K. WOŹNIAK**, **G. JARECKI**, **Z. WOŹNIAK**, **J. NOWOSAD**, **Z. STYPIŃSKI**, **J. KRZCZOWSKI**, **R. BICKI**, **W. WASIL**, **P. PACZKOWSKI**.  
REPREZENTACJA LIGI — **KOTOROWICZ**, **M. OLTARZEWSKI**, **W. RUCHTIEJ**, **T. OSTROWSKI**, **Z. CIOCZEK**, **J. JANKOWSKI**, **M. SZYMANIAK**, **A. MAZUR** i **W. LUPIJ**.

Zebrał (mk)

## Kalejdoskop sportowy

NA ŚWIDNICKIM RINGU...

...rozegrano mistrzostwa okręgu juniorów młodszych. Uczestniczyło w nich 31 pięciolatek z Motoru, Avii, Hetmana i Piaskowili.

Najwięcej tytułów mistrzowskich zdobyli pięciolarze Motoru (aż osiem!). Za to pięciolarze Avii — ani jednego!

OSTRE STRZELANIE...

...przed sezonem piłkarzy LKS Świ-

dniczanka zostało zakończone. W ostatnich trzech spotkaniach sparingowych chłopcy z Turystycznej pokonali TUR Milejów 6:1, Trawenę 4:2 i Avię 3:0!

Na pierwszy mecz mistrzowski w rundzie wiosennej świdnickie wybiegają się do Poniatowej. W drugim gracie będą na swoim boisku w Świdniku z Lewartem.

(mk)

## Z ostatniej chwili

A jednak piłkarze Avii potrafili się zmobilizować. W sobotę rozgromili aż 4:0 jedenastkę stołecznego Hutnika. Przed tym meczem drużyna WSK przegrała hutników jednym punktem. W myśl nowego regulaminu zwycięstwa 3-bramkowe i wyższe nagradzane są dodatkowym punktem i dziś przewaga Avii nad niedawnym rywalem urosła aż do 5 „oczek”. Zwracamy na to szczególną uwagę, aby unaościwić korzyści jakie niesie odważna i sku-

teczna gra. Wśród strzelców bramek znaleźliśmy oprócz nazwisk **KORCZYKA**, **CZYŻA** i **LESZCZYŃSKIEGO** również **DROZDA**. Ligowy debiut przebiegał w debiście rywalizacji u nasza należała za bardzo udany.

W czwartę wiosennej kolejce spotkała Avia wystąpi na boisku w Sosnowcu a jej przeciwnikiem będzie eksligowe Zagłębie.

(kw)

# Wiosna w lidze

Gdy kibice będą czytać niniejszy komentarz, znany już będzie wynik trzeciego wiosennego spotkania piłkarzy II-ligowej Avii. Póki co — jest takie, a może być jeszcze gorzej...

Po porażkach z Hutnikiem (1:3) i Stalą (0:2) drużyna trenera **Janusza Galka** znalazła się w dolnym rejonie tabeli. Ze stołecznym Hutnikiem trzeba koniecznie wygrać, bo to przecież zespół znajdujący

się bezpośrednio „za plecami” drużyny WSK, a takie mecze należą do gatunku tych nawet nie za trzy a za cztery punkty!

Co poza tym? Avia rozegra (nie licząc meczu z Hutnikiem) jeszcze na własnym boisku sześć spotkań. Jej rywalami będą kolejno: 12 kwietnia: Górnik Knurow, 26 kwietnia: Wisła Płock, 10 maja: Wisła Kraków, 24 maja: Jagiellonia Białystok, 7 czerwca: Włókniarz Pabianice i 21 czerwca Olimpia Elbląg. Górnik, krakowska Wisła i Jagiellonia to kandydaci do walki o I ligę. Z nimi o punkty będzie szczególnie trudno. Pozostali („dla odmiany”), podobnie jak nasz zespół walczą będą o przedłużenie ligowej egzystencji. A w takich

tych meczach, kto wie czy o punkty nie jest jeszcze trudniej.

Tegoroczny regulamin premiuje zespoły bramkostrzelne. Jedenastka WSK, jak wiadomo, do takich nie należy. Przynajmniej na razie. Gdy

ta to jesienią przywożąc z obcych boisk kilka cennych punktów.

Jeśli świdnickie potwierdzą te umiejętności, to mamy prawo liczyć na „wyjazdowe” 3-4 punkty. Dziewięć i trzy to razem dwadzieścia. Dwadzieścia przewidywanych i czterdzieści dotąd zdobytych to razem 26. Przy zmodyfikowanym re-



gulaminie może to nie wystarczyć do utrzymania. No, ale mamy jeszcze w zapasie mecz z Hutnikiem z ubiegłej soboty. Jeśli przyniesie dwa punkty to chwala zwycięzcom jeśli nie — będzie trudno. Papierowe wyliczanki to jedno — bolesna rzeczywistość drugie. Już dziś jednak widać, że nie będzie w tej rundzie meczów nieważnych i łatwych.

Po porażkach w nowym sezonie pięściarzy i trzecim — dla niektórych „aż”, dla nas niestety „tylko” — miejscu siatkarki, piłkarze będą tym zespołem, na którym skupi się zainteresowanie kibiców Avii. Wierzymy, że nie zawiodą.

A.K.

## SEJMIK ŻEGLARSKI W FSC

# Wysoka lokata klubu wodnego LOK

Z szóstego, na drugie miejsce awansowali żeglarze świdniccy w dorocznym, wojewódzkim rankingu klubów żeglarskich. Podsumowanie zeszłorocznego sezonu odbyło się 15 marca br. w FSC.

Garść informacji na temat tego sukcesu przekazał nam komandor **EDWARD WIECZOREK**, który powiedział:

— W rywalizacji 34 klubów na Lubelszczyźnie w 1986 roku na pierwszym miejscu znalazł się Yacht Club Akademicki (Lublin) — 25090 pkt. Przebraliśmy znowu z silnym rywalem zdobywając 23710 pkt., uważam jednak, że srebrny medal to także wielka sprawa. Z szóstego miejsca przesualiśmy się przecież na... drugie!

Nagrodą za zeszłoroczną aktywną działalność klubu jest piękny puchar przechodni ZW PTTK i dwa dyplomy. W roku ubiegłym skoncentrowaliśmy naszą uwagę na pracy szkoleniowej, zdobywaliśmy odznak żeglarskich i popularyzacji żeglarsstwa.

Za to głównie zdobywaliśmy punkty organizując teoretyczny i praktyczny kurs żeglarski nad jeziorem Łukczem, (ukończyło go 20 uczestników zdobywając stopień żeglarsza bądź sternika jachtowego). Członkowie naszego klubu zdobyli 40 Żeglarskich Odznak Turystycznych w ramach rejsów śródlądowych i morskich, organizowaliśmy imprezy z okazji „Dni Morza” w Iskrze, założyliśmy regatowe i na deskach windsurferów, imprezę z okazji 25-lecia klubu nad Jezioro Łukczę, rejsy pod hasłem „Żegluj ra-

zem z nami”. Cenne punkty zdobyliśmy również za zbudowanie dwóch łodzi żaglowych. W programie klubu na rok bieżący mamy nie mniejsze zamierzenia.

Najważniejszą sprawą jest obecnie rejs jachtu „Roztocze” do portów RFN, Szwecji i Danii. W kielnieju podejmujemy w klubie szkolenie z udziałem aż... 60 żeglarskich „żółtodziobów”. Egzaminu odbędą się w

czwercu br. Przewidujemy rejsy na Mazurach, udział naszych żeglarzy w regatach nad Zalewem Zemborskim, udział w dekadach morskich.

Tegoroczny sezon żeglarski rozpoczynamy w kielnie nad Łukczem. Zanim to jednak nastąpi nasze Delfy, Finy, Omegi, Rembleri i Kariny muszą być sprawne na medal. A o to zadamy — na pewno!

(K-K)



„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: **JERZY JURAK** (redaktor naczelny), **ANDRZEJ KWIEK**, **MIECZYSLAW KRUK** (redaktor techniczny), **ANDRZEJ SIEPIAK**, **IRENA WIERZCHOS** (sekretarz redakcji), **BOŻENA WRÓBEL**. Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przewodników Pracy 1, tel. centrala 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłośni 51-52. Druk: Drukarnia zakładowa WSK „PZL-Świdnik”. Świdnik, ul. Przewodników Pracy 1, — zam. 763 z dnia 7.03.25 — 3.000 szt. — Z-3

Redaktor dyżurny w nadchodzącym tygodniu — **ANDRZEJ SIEPIAK**